



Warszawa, dn. 6 września 2009

**Szanowna Pani
Hanna Gronkiewicz-Waltz
Prezydent m. st. Warszawy**

List otwarty

Szanowna Pani Prezydent,

Jest wieloletnią tradycją, że honorowym patronem najstarszego polskiego biegu maratońskiego – Maratonu Warszawskiego – jest prezydent stolicy. Również Pani przyjmowała w ostatnich latach naszą prośbę o patronat nad tą imprezą. Pamiętając o tym, że patronat taki ma raczej wymiar symboliczny niż praktyczny podkreślamy w ten sposób moralne i duchowe wsparcie, jakim cieszy się impreza takim patronatem objęta. Ten rok nie różni się niczym od poprzednich – teraz również wystąpiliśmy do Pani z taką prośbą. Los chciał, że odpowiednie pismo zaginęło, wysłane co prawda przesyłką poleconą, ale nigdy do adresata nie dostarczoną. Ten sam los sprawił jednak, że dostrzegam teraz w tym nieszczęśliwym przypadku korzystny zbieg okoliczności. Korzystny, bo obie strony tego drobnego incydentu mogą na nim skorzystać.

Nie wątpię, że dotarła do Pani informacja o kolizji terminów i miejsc dwóch istotnych wydarzeń mających się odbyć w naszym mieście 27 września tego roku – wspomnianego wyżej 31. Maratonu Warszawskiego oraz obchodów 70. rocznicy powstania Państwa Podziemnego. Nie jest tajemnicą, że do kolizji doszło z powodu zaniedbania któregoś z urzędników stołecznego ratusza, czy może po prostu z powodu zbyt późnego rozpoczęcia przygotowań do rocznicowych obchodów. W sumie nie sama przyczyna jest tu najważniejsza. Zasadniczy problem tkwi bowiem w tym, że jedna ze stron – w tym przypadku strona reprezentująca urząd miasta, a więc i Panią osobiście – postanowiła przeprowadzić swój plan nie licząc się ze stroną drugą – w tym przypadku organizatorem maratonu, ciężar i koszty rozwiązania powstałego problemu zrzucając w całości na nią.

Podstawowe fakty wyglądają bowiem tak, że urzędy istotne dla funkcjonowania Warszawy zostały przez nas poinformowane o terminie i planowanym przebiegu trasy maratonu jeszcze w ubiegłym roku. Wstępną zgodę na szczegółowy przebieg i harmonogram imprezy otrzymaliśmy w czerwcu 2009, natychmiast uruchamiając działania związane z koniecznością przygotowania projektu drogowego, który wymaga około 3 miesięcy przygotowań. I oto na początku września (czyli w praktyce w przededniu imprezy) pojawili się ludzie, którzy powiedzieli: ma być inaczej, bo my tak chcemy! Zrobili to, wiedząc doskonale, że to oni są winni - zapominając o informowaniu o swoich planach, narzucając swoją wolę innym i niwecząc pracę wielu osób. Słowem – niekompetencja połączona z arogancją. Jestem przekonany, że nie chciałaby Pani, aby kiedy za kilka lat ktoś usłyszy tę historię i zapyta – kiedy to było? - usłyszał w odpowiedzi: - Kiedy prezydentem Warszawy była Hanna Gronkiewicz-Waltz.

Wiem - to nie Pani osobiście powinna była pamiętać o rocznicowym terminie i nie Pani dzwoniła do szefów miejskich urzędów ważnych dla całej sprawy, rozkazując im przez słuchawkę „że jak będzie trzeba to mają nawet odwołać cały ten maraton”. Również nie Pani osobiście decyduje o trasie przejazdu samochodów z Bardzo Ważnymi Osobami, ani nie Pani osobiście zaniedbała opracowanie centralnego kalendarza wydarzeń warszawskich, który pozwoliłby zapobiegać tego typu sytuacjom. Tyle, że za wszystkie te rzeczy odpowiada właśnie Pani – jako zwierzchnik tych, którzy są bezpośrednimi sprawcami zamieszania. Dodatkowo smutne jest w powstałej sytuacji to, że przy odrobienie dobrej woli i zrozumienia jedno i drugie wydarzenie mogą odbyć się prawie bez zmiany planów (o czym w załączniku).

Sytuacja wygląda obecnie tak, że organizator biegu – Fundacja „Maraton Warszawski” - jest w ostatniej chwili zmuszana do zmiany trasy i przesunięcia godziny startu, oczywiście na swój koszt. Strona, która zawiniła (dla uproszczenia: Urząd m. st. Warszawy) nie widzi możliwości ustąpienia ani na krok jeśli chodzi o swój plan na dzień 27 września, w którym to dniu ma się odbyć Msza święta w Kościele Garnizonowym na ul. Długiej. Argument siły jest oczywiście po stronie urzędu, a my bez wątpienia postąpimy tak, jak nam każą, lojalnie ostrzeżeni o tym, że Biuro Ochrony Rządu może w dowolnym momencie zatrzymać bieg. Powinna Pani jednak wiedzieć, że to, co się stało, najmocniej dotknęło nie organizatora maratonu, ale osoby przygotowujące się od wielu miesięcy do tej imprezy. Poczuli się one bowiem dotknięte tym, że ich marzenia, ambicje i wysiłek (zaręczam, że dla każdej z tych osób maraton jest tak samo długi i tak samo trudny) tak niewiele znaczą dla ludzi sprawujących w ich imieniu władzę w stolicy Polski. To cztery tysiące osób, które nie mogą uwierzyć, że coś takiego w ogóle jest możliwe. Tyle, że nie to jest tutaj ważne.

Pani Prezydent! W całej tej sprawie to, o której godzinie zacznie się 31. Maraton Warszawski i którędy pobiegną jego uczestnicy jest właściwie sprawą drugorzędną. Maratończycy to twardzi ludzie, a organizator biegu w przeszłości radził sobie z większymi problemami. Natomiast rzeczą naprawdę ważną jest Pani wizerunek w oczach wielu tysięcy osób oraz przesłanie, jakie zostaje w ich kierunku wysłane. Stoi Pani przed prostym wyborem. Może Pani iść dalej drogą, którą wybrały osoby Panią reprezentujące (wierzę, że bez Pani wiedzy i przyzwolenia) i nie zważając na elementarną uczciwość, poczucie sprawiedliwości oraz szacunek dla pracy innych przeprowadzić swoją uroczystość po swojemu. Ale może też Pani przyznać się do błędu i powiedzieć: zawiniliśmy i nie może być tak, że ktoś przez wiele miesięcy pracuje i stara się ze wszystkich sił aby w mieście, którego mam zaszczyt być Prezydentem, odbywało się wielkie wydarzenie gromadzące tysiące ludzi, a ja niekompetencją moich urzędników to popsuję. I to do Pani i tylko Pani należy decyzja o tym, jak będzie wyglądał dzień 27 września 2009 roku w Warszawie – dzień 31. Maratonu Warszawskiego i 70. rocznicy powstania Państwa Podziemnego.

Powiem więcej - maraton jest tu tylko pretekstem, bo przecież całe zamieszanie mogło dotyczyć zupełnie innej imprezy czy wydarzenia. Jako organizatorzy nigdy nie uzurpowaliśmy sobie prawa do podejmowania samodzielnych decyzji o kształcie i harmonogramie imprezy, nie biorąc przy tym pod uwagę różnorodnych możliwych czynników i okoliczności. Niejednokrotnie dochodziło do kolizji terminów z innymi imprezami i zawsze udawało nam się rozwiązywać takie sytuacje w drodze rozmowy z udziałem zainteresowanych stron i szukania rozsądnego kompromisu. Zaręczam przy tym, że gdyby o kolizji terminów poinformowano nas odpowiednio wcześniej, to całe zamieszanie nie miałoby miejsca, a organizację naszej imprezy dostosowalibyśmy do okoliczności i sytuacji. Sytuacja, która stała się pretekstem do napisania tego listu jest pierwszą, w której ktoś usiłuje narzucić nam swoją wolę, nie bacząc ani na okoliczności, ani na normy

współzycia społecznego. Dziś urzędniczy błąd ma być rozwiązany kosztem maratonu, ale jutro to samo może spotkać dowolną inną inicjatywę. Jestem pewien, że nie taki model władzy miała Pani na myśli starając się o urząd prezydenta stolicy naszego kraju i nie takie wspomnienia chciałaby Pani po sobie pozostawić.

Korzystając zaś z okazji zwracam się w imieniu Fundacji „Maraton Warszawski” o objęcie przez Panią Prezydent honorowym patronatem 31. Maratonu Warszawskiego – najstarszego polskiego biegu maratońskiego oraz o zostanie honorowym starterem biegu. Byłbym również zaszczycony, mogąc osobiście przedstawić na spotkaniu z Panią to, czym jest i czym może być dla naszego miasta i jego promocji Maraton Warszawski. Jeśli uzna Pani, że takie spotkanie jest możliwe – bardzo proszę o wyznaczenie dogodnego dla siebie terminu.

Z wyrazami szacunku,
Marek Tronina - Prezes Zarządu Fundacji „Maraton Warszawski”
tel. 510 175 461, marek.tronina@maratonwarszawski.com

Post Scriptum

Załączam do niniejszego listu moją propozycję konstruktywnego rozwiązania całego problemu w taki sposób, aby obie uroczystości mogły odbyć się zgodnie z zaplanowanym dla nich scenariuszem i harmonogramem.

Załącznik

Problemem do rozwiązania jest pogodzenie dojazdu do kościoła przy ul. Długiej oraz wyjazdu z niego z przebiegiem Maratonu Warszawskiego. W czasie spotkania z przedstawicielem Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu m. st. Warszawy zasugerowano nam zmianę godziny rozpoczęcia biegu z 9:00 na 8:30 oraz zmianę końcowej części trasy. Rozumiejąc, że nie jest możliwym zmiana miejsca nabożeństwa na inny kościół (co byłoby najprostszym rozwiązaniem), proponujemy, co następuje:

1. Niezmienianie godziny startu maratonu (9:00), gdyż wcześniejszy przebieg ulicami Miodową i Bonifraterską będzie odbywał się maksymalnie do godz. 10:50, co naszym zdaniem wystarczająco wcześnie umożliwi otwarcie dróg dotarcia do kościoła na ul. Długiej, umożliwiając równocześnie pozostawienie nienaruszonym harmonogramu imprezy, zaś jego uczestnikom przyjeżdżającym na bieg z różnych stron Polski w dniu startu – dotarcie na czas i bez zbędnego pośpiechu. Dodatkowo niezmienianie godziny startu ma też duże znaczenie dla zaplanowanej transmisji telewizyjnej z biegu.
2. Ponieważ nabożeństwo zaczyna się o godz. 12.00, to w końcowej części biegu jego uczestnicy nie będą przecinać osi ulicy Długiej, skręcając wcześniej z ul. Bonifraterskiej w lewo w ul. Świętojerską, a następnie w ul. Freta, Podwale, by następnie powrócić na ul. Senatorską (czyli do miejsca, którym przebiegaliby gdyby trasy maratonu nie zmieniać w ogóle). W ten sposób kościół na ul. Długiej oraz dojazd i wyjazd z niego znajdą się niejako

poza strefą rozgrywania maratonu na ponad godzinę przed rozpoczęciem mszy św., a wyjazd spod kościoła i zaplanowany dalej przejazd w kierunku ul. Matejki i Chopina będzie mógł odbyć się bez zakłóceń.

Rozumiem doskonale, że decyzja wymaga uważnej analizy. Sądzę jednak, iż zaproponowane przeze mnie rozwiązanie pozwoli obu stronom na sprawne zrealizowanie swoich planów. Proszę również zauważyć, że moja propozycja w żaden sposób nie zmienia scenariusza uroczystości rocznicowych, zaś jedyne wprowadzone zmiany dotyczą organizacji 31. Maratonu Warszawskiego.